Nr. 17. Lwów, dnia 20. października 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

C. KOCHANOWSKI, st. radca leśnictwa

Ceny za drewno opałowe w Galicyi wschodniej w lecie 1916 roku.

Wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania podniosły się w cenie, w interesie właściciela lasu leży zatem zbadanie, czy również, i w jakim stopniu poszły w górę ceny produktów lasu, to jest ceny drewna opałowego i materyałowego. W tym celu gal. Tow. gospodarskie we Lwowie zwróciło się w stosownem kwestyonaryuszu do istniejących obecnie Rad swych Oddziałów, chcąc w ten sposób uzyskać materyał do poparcia starań w kierunku zapobieżenia zbyt nieraz niskiemu oszacowywaniu tak drzewostanów, jak i drewna materyałowego i opałowego przez władze cywilne i wojskowe przy świadczeniach wojennych, szkodach wojennych i rekwizycyach. Na podstawie nadesłanych na tenże kwestyonaryusz odpowiedzi, jak i na podstawie własnych mych informacyi, uzyskanych z kół handlowych i przy okazyi mych częstych wyjazdów urzędowych w miejsca produkcyi, przedstawiam poniżej stan sprawy niniejszej w lecie roku 1916.

A. Ceny drewna opałowego.

Ceny, loco las, w lasach miasta Lwowa, wynosiły: za 1 mp³ drewna bukowego łupanego 12.50 K, brzozowego 10.00 K. Ogólna zwyżka wynosiła w przecięciu 50% ponad ceny przed wojną ustanowione.

Wedle relacyi Rady Oddziału Samborskiego wynosiły ceny w tamtejszym okręgu za 1 mp³ drewna bukowego loco las 18.00 K, brzozowego 16.00, olchowego 14.00; w zimie roku 1915/16 były ceny o 1 do 2 K wyższe. Wojsko płaci obecnie 12.50 K za 1 mp.

Rada Oddziału Stanisławowskiego podaje następujące ceny za 1 mp³ loco skład w Stanisławowie: drewna bukowego 15.00 K, miękiego 10.00 K.

Rada Oddziału Brodzko-Złoczowskiego donosi, że w tamtejszych okolicach wynosi cena 1 mp³ drewna twardego loco las 12.50 do 14.00 K, miękiego 11.00 do 12.00 K.

W obrębie działalności Rady Oddziału Jaworowskiego wynoszą ceny za 1 mp³ loco las: grabowego 17.50 K. brzozowego 15.00 K, olszowego 15.00 K. sosnowego 12.50 K, osikowego 12·50 K.

Rada Oddziału Cieszanowskiego podaje za 1 mp³ ceny przedwojenne, a to: za drewno sosnowe 9.00 K, świerkowe 7·50 K. obecnie zaś ceny podniosły się na 18.00 K i 16.00 K, zatem do podwójnej wysokości, nie wiadomo jednak, czy podane ceny należy rozumieć loco las, czy też loco stacya Lubaczów — zdaje się jednak, że loco las.

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego podaje ceny za 1 mp³ loco las: drewna twardego 9.00 K, drewna zaś miękiego 6.00 K.

W okolicy Rawy Ruskiej były loco las następujące ceny za 1 mp³: drewna świerkowego 8.00 K, sosnowego 9.00 K. dębowego 12.00 K. bukowego 13.00 K, olszowego 11.00 K, brzozowego 12.00 K, osikowego 7.00 K; cena za jedną furę opału, z trzebieży pozyskanego, była nader rozmaita i wynosiła od 8.00 do 30.00 K. Wojskowość płaciła za 1 mp³ opału, który sama wyrabiała, wedle cen maksymalnych po 11.00 K za drewno miękie i po 12.00 K za drewno twarde.

Uwzględniając zatem ceny obecne w rozmaitych okolicach naszego kraju i sprowadziwszy je do jednej miary możemy stwierdzić, że przeciętna podwyżka cen w lecie 1915, w porównaniu z cenami w chwili wybuchu obecnej wojny, wynosi około 50% cen drewna na pniu. Wiadomo zaś, że zanim drewno opałowe dostanie się do konsumenta musi być obciążone bardzo znacznymi wydatkami, wynoszącymi niejednokrotnie więcej aniżeli 100% wartości drewna na pniu, w górach zaś, gdzie wartość drewna na pniu jest minimalna, nawet 300 i 500%. Są to koszta wyróbki, a zwłaszcza koszta dostawy.

Koszta te poszły również do góry, lecz w znaczniejszym stopniu, aniżeli wartość samego drewna na pniu. Koszta wyróbki wzrosły co najmniej o 100%, gdzie zaś jeńcy najemni są zatrudnieni — nawet o 200%.

Jeszcze silniej, gdyż o 300 do 700, przeciętnie o 500% poszły w górę koszta dostawy. Uwidoczni to najdobitniej następujący przykład z życia wzięty: W zarządzie lasów w M. sprzedawano przed wojną 1 mp³ łupek bukowych loco las po 6.00 K, z czego na drewno na pniu wypadło 5.00 K, na koszta wyróbki 1.00 K. Po inwazyi, to jest w zimie 1915/16, sprzedawano zapas pozostały jeszcze z czasów przedinwazyjnych dalej po 6.00 K, gdy tymczasem koszta wyróbki podskoczyły już były do 2.00 K, a koszta dowozu do najbliższego miasta wielkiego podniosły się z ceny dotychczasowej 12.00 K za stos czterometrowy do kwoty 60.00 K. Naturalnie, że konsumenci w mieście podnieśli krzyk, obwiniając w pierwszym rzędzie właścicieli lasów, przedtem bowiem stos drzewa opałowego kosztował około 40 K, obecnie zaś około 80 do 90 koron. Tymczasem właściciel lasu w tej podwyżce nie miał żadnego udziału; przy cenie 40 K otrzymywał za samo drzewo 20 K, to jest 50% pełnej ceny, później także tylko 20 K, lecz już tylko 22% pełnej ceny 80 do 90 K. Główne wydatki poszły na dowóz. Lecz i tu nie można zbyt ostro sądzić, gdyż popyt o podwody jest bardzo silny, ceny płacone za dzienną robociznę nader wysokie (16 do 20 K), a podaż w podwodach niestosunkowo mała. Dopiero niedawno dowiedzieliśmy się bowiem z ust bardzo kompetentnych, że stan koni u nas w Galicyi zmniejszył się w porównaniu do stanu poprzedniego o 60%, podczas gdy we wszystkich innych krajach naszej monarchii tylko o 7%. Cyfry te wytłumaczą zatem dostatecznie jasno sprawę podwyżki cen dowozu.

B. Ceny drewna materyałowego.

Ceny za 1 m³ loco las, w lasach miasta Lwowa:

sosna	15/25 cm	18.00 K	dąb	15/25 cm	30.00 K
„	26/35 „	21.00 „	„	26/35 „	38.00 „
„	36/45 „	23.00 „	„	36/45 „	48.00 „
„	nad 45 „	28.00 „	„	46/55 „	60.00 „
			„	nad 55 „	75.00 „

Zwyżka w porównaniu z cenami przed wybuchem wojny wynosi przeciętnie 50%.

W obrębie Rady Oddziału Stanisławowskiego: dębina oprawna 150—180 K, dębowe brusy 200 do 210 K, jodła i świerk oprawne 100—120 K, deski jodłowe lub świerkowe po 89—90 K; wszystko za 1 m³.

W obrębie Oddziału Brodzko-Złoczowskiego: materyał tarty sosnowy 80 K za 1 m³, zresztą kupno suchego drewna materyałowego jest nader utrudnione, gdyż go prawie nigdzie niema w zapasie.

W obrębie Rady Oddziału Jaworowskiego: sosna w stanie krągłym 35 K, — przecięta i porznięta 60 K, dąb w stanie krągłym 60 K, — przecięty i oprawiony 100 K; wszystko za 1 m³.

W obrębie Rady Oddziału Cieszanowskiego: sosna do 21 cm 30 K, świerk do 21 cm 25 K, drewno okrągłe sosnowe i świerkowe (stemple) od 14 do 21 cm grubości 22 K, w grubościach 10 do 14 cm 18 K, drewno kantowe sosnowe 4/5—7/8" po 50 K, świerkowe takie same po 48 K.

W obrębie Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego: drewno materyałowe sosnowe w stanie krągłym po 30 K, w stanie obrobionym po 32 do 60 K.

W okolicy Rawy Ruskiej: drewno sosnowe w lesie, oprawione 45 K, w stanie krągłym po 24 K, materyał tarty sosnowy po 80 K, świerkowy po 70 K, dębowy po 120 K: wszystko za 1 m³.

Rozpatrzywszy zatem powyższe ceny i ceny znane nam z innych okolic kraju przychodzimy do przekonania, że i przy drewnie materyałowem nastąpiła zwyżka cen, a wynosi ona przy drewnie w stanie krągłym około 80%, a przy materyale obrobionym lub przetartym około 100% ceny przedwojennej.

Na tem powinniśmy nasze uwagi właściwie zakończyć, nie zawadzi jednak jeszcze rzucić okiem w najbliższą przyszłość.

I tak, co do drewna opałowego, to pozostał go pewien niewielki zapas z zimy 1915/16 roku z powodu lek-

DR. WŁADYSŁAW KUBIK.

W sprawie popierania sadownictwa.

I.

Po szeregu artykułów o sadownictwie, które umieszczono w tegorocznym *Rolniku*, mogłaby powstać długa polemika, a spierających się możnaby podzielić na kilka grup. Do pierwszej należeliby ci, którzy wierzą w przyszłość tej gałęzi gospodarstwa w naszym kraju, a rezultaty swej pracy widzieli w swych sadach czy majątkach. Oprócz nich są jeszcze ogrodnicy, którzy z urzędu starają się o podniesienie sadownictwa w kraju, a prawie każdy z nich inną drogą zdąża do celu. Choć wielu z nich różni się w poglądach, to jednak, wiedząc, że dzieli ich różnica zdań, ale łączy dobra wola i chęć podniesienia sadownictwa, musimy przed założeniem zdrowych podwalin pod przyszłe sadownictwo znaleźć i usunąć kość niezgody, ażeby przyszła praca szła gładko, bez tarć, podług planu opracowanego z góry.

W dotychczasowych artykułach poruszono tyle spraw sadowniczych, że tylko w szeregu ustępów można odpowiedzieć na sporne kwestye i przedstawić tę niezgodną nutę, która dotychczasowe prace psuła, laikom przedstawiała się jako niemiły dysonans, a faktycznie, jak teraz widzimy, przez tyle lat mimo wysiłków, mimo znacznych funduszy wydanych na sadownictwo, nie doprowadziła do żadnych zgodnych i pozytywnych wyników.

Po kolei postaram się opisać wszystkie przeszkody i trudności związzne z ideą podniesienia sadownictwa, a zaczynam od pierwszej plagi, poruszonej w kilku dotychczasowych artykułach.

Złodzieje ogrodowi

W ciągu ostatnich lat dziesięciu, gdy zakładałem sady i ogrody, lub zachęcałem do zakładania sadów, spotykałem często niechętnych tej pracy, a prawie zawsze byli to tacy ludzie, którym w sadach robiono szkody, lnb którzy widzieli szkody u sąsiadów. Jeśli trzeba było kiedy dobitnych argumentów, wymownych słów i długich starań, ażeby do zakładania sadów zachęcić, to prawie zawsze powodem zniechęcenia byli dwunożni szkodnicy, niszczący sady. W czasie dojrzewania owoców, kroniki wszystkich dzienników pełne były wzmianek o złodziejach ogrodowych, właściciele sadów żyli w ciągłej obawie o swoje sady, a tym, którzy mieli zyskiwać nowych zwolenników sadownictwa, nieraz zabrakło argumentów, gdy im mówiono o pladze złodziei.

Przy różnych okazyach, w odmiennych warunkach śledziłem tę sprawę podczas podróży w kraju i zagranicą, a zebrawszy szereg spostrzeżeń, przedstawiam ją obecnie, uważając ją za najważniejszą, gdy przystępujemy do prac przygotowawczych nad odbudową sadownictwa.

Wielekroć mówiono o niszczeniu sadów przez ró-

kiego jej przebiegu, nie dopisała jednak zupełnie z powodu braku robotnika wyróbka świeżych zapasów, którą regularnie przeprowadzić należało, by pokryć zapotrzebowanie zimy 1916/17. W wielkich zarysach można jednak przyjąć, że obecnie (październik 1916) jest do dyspozycyi około 40% zwykłego rocznego zapotrzebowania, czyli, że brakuje go około 60%, to jest więcej niż połowa, a ludność będzie musiała zastąpić brak ten węglem, torfem i ograniczyć się w opale do minimum. Popyt za drewnem opałowem będzie zatem bardzo znaczny, a fakt ten już obecnie skonstatować można.

W podobny, a może jeszcze gorszy sposób przedstawia się sprawa zapasów drewna materyałowego tak dłużynowego, jak i tartacznego, którego zapotrzebowanie jest obecnie wskutek odbudowy budynków spalonych w czasie inwazyi bardzo silne i jeszcze silniej w najbliższych 2—5 latach będzie wzrastać. Co do tego, to można powiedzieć, że płacone są obecnie takie ceny, jakie sprzedający zażąda. osobliwie jeżeli chodzi o ilości stosunkowo mniejsze, przeznaczone do pokrycia lokalnego zapotrzebowania.

Wiadomo, że władza krajowa zajęła wszystkie zapasy drzewa tak opałowego, jak i materyałowego, pozwalając na razie na obrót wewnątrz kraju, a wykluczając wywóz za granicę. W ostatnich czasach zarządziła spis zapasów drewna materyałowego, naturalnie w celach użycia go do odbudowy kraju, zatem na pokrycie lokalnego zapotrzebowania nie pozostanie z pewnością nic.

W powyższych wywodach zawarte są zarazem wskazówki, jak właściciel lasu postąpić powinien, celem obrony własnych interesów.

W końcu musimy jeszcze zwrócić uwagę, że również i na drewno jako „przedmiot niezbędnego użytku“ ma zastosowanie cesarskie rozporządzenie z dnia 21. sierpnia 1916, Dz. u. p. Nr. 261, dotyczące zaopatrywania ludności w te przedmioty. Zarządzenia odnośne obejmują postanowienia, dotychczasowemu ustawodawstwu wojennemu już znane, jako też zupełnie nowe. Do pierwszych należą: obowiązek zgłaszania zapasów i dostarczania ich na żądanie władz, do drugich zaś: obowiązek wytwarzania i peryodycznego dostarczania. W końcu znajdują się tam postanowienia, których celem jest usunięcie od handlu osób podejrzanych o „lichwę wojenną“. Władza państwowa może zatem polecić wyrób drewna i oznaczyć ilość jego, jakoteż cenę. a nawet objąć odnośne przedsiębiorstwo we własny zarząd, za wynagrodzeniem, niemniej też regulować konsumcyę, analogicznie jak np. karty chlebowe.

JERZY TURNAU.

Rzędowo czy rzutowo?

W Nrze 76 berlińskiej *Illustr. Landw. Zeitung* opisuje dr. Thorun bardzo ciekawe wyniki trzyletnich doświadczeń z gęstością siew żyta i porównań siewu rzędowego z rzutowym. Podaję je tu dla przekonania tych kolegów-rolników, którym moje poprzednio w *Rolniku* głoszone poglądy o korzyściach siewu rzutowego w obecnych warunkach nie trafiały do przekonania i którzy nawet w rozmowach na ten temat obwiniali mnie o wstecznictwo.

Doświadczenia swe robił dr. Thorun na Pomorzu, w lichej glebie piasczysto-gliniastej. — Opady były następujące:

	1914	1915	1916	
w kwietniu	26·8	30·2	15·9	mm
„ maju	58·0	12·0	55·9	„
„ czerwcu	30·4	22·8	58·0	„
„ lipcu	53·1	61·9	69·9	„
	168·3	126·9	194·7	„

Oto wyniki obliczone jako przeciętne z podwójnych poletek porównawczych, podane w cetnarach (po 50 kg) z morga pruskiego:

żnych psotników, szkodników lub złodziei ogrodowych, zawsze się ścierały dwa zdania: Jedni byli za jak najsurowszem karaniem takich przestępców, widząc w tem jedyne lekarstwo na ten zły instynkt naszej ludności. Inni byli za stosowaniem metody opartej na wychowywaniu społeczeństwa, na konsekwentnem zakładaniu sadów naprzód w tych miejscowościach, w których ludność mniej szkód robi, na zachęcanie tych, którzy sadów nie mają, ażeby sadzili drzewa, gdyż wiadomo, że które dzieci mają owoce w domu, te po cudze nie chodzą. Pierwsi chcieli za jednym zamachem przez zastosowanie kar usunąć ten rodzaj złodziejstwa, a drudzy, nie wierząc w to, żądali pracy od podstaw, ażeby pójść drogą, jakiej trzymają się zagraniczne społeczeństwa.

Pogląd mój na tę sprawę jest następujący:

U ludzi, a zwłaszcza u młodzieży, istnieje instynktowne pożądanie owoców, a gdy ich nie mają we własnym ogrodzie, wtedy zrywają, nie licząc się z niczem. Nietylko dzieci wiejskie robią takie szkody, znamy je także z miast, a nawet łapie się na takich szkodach starszych, t. zw. inteligentnych ludzi. Liczenie na to, że odnośne władze mogą dzięki jakiemuś surowemu nakazowi z góry wytępić tę wadę przez surowe stosowanie kar, jest zwykłą utopią. Albowiem takich szkodników jest tak wielu w całym kraju, że, jak mi powiedziały kilkakrotnie różne osobistości, do których zwracałem się z prośbą o interwencyę, trzebaby było w każdej wsi, mieście i miasteczku wielu strażników, którzyby wyłącznie pilnowali sadów. Na to nie ma nikt funduszy ani ludzi, a wobec tego trzeba szukać innej drogi. Naprzód trzeba oduczyć całe społeczeństwo od lekceważenia szkód w ogrodach. W zagranicznych tak wychwalanych krajach, każdy pilnuje, by młodzież lub obcy przechodnie nie psuli ogrodów. U nas nikt się do tego nie wtrąca, gdy dzieci łamią drzewka, więc tu nie wina policyantów lub żandarmów, że surowo nie karzą, lecz całego społeczeństwa, że nie współdziała przy tępieniu tego złego. Setki lat składały się na ten stan, więc co najmniej kilka generacyi trzeba wychować, ażeby ten zły instynkt przemienić w zamiłowanie do sadownictwa.

Dotychczas najwięcej cierpiały drzewa przydrożne. Obrywano gałęzie, zdzierano korę, łamano pale, a wskutek tego mamy wiele dróg, przy których jednego drzewka niema. A jednak mimo to znachodzili się ludzie idei, którzy nie zrażali się, po kilkakroć sadzili na to samo miejsce drzewka, a dobrem zwyciężyli zło. Każdy z nas poznał takich ludzi, widział takie drogi, więc nie wymieniając ich wszystkich po kolei, razem musimy im za tę pracę hołd złożyć, widząc w tem początek kultury, o którą się mamy starać. Tak powstało wiele wiosek otulonych w sady, wiele dróg obsadzonych drzewami, tak tworzyły się centra przyszłej kultury ogrodniczej. Tam gdzie one powstawały, mieszkał ofiarny ziemianin lub ksiądz, który pragnął swoją wioskę upiększyć, wzbogacić i podnieść, a nie doszedł do tego przez surowe kary, lecz przez dobry przykład i tak łagodne środki, jak zakładanie sadów przy chatach najuboższych.

	1914		1915		1916	
	ziarno,	słoma	ziarno,	słoma	ziarno,	słoma
rzutowo 80 f na morg pr. (1/4 ha)	13·56	26·69	16·95	28·43	12·13	21·24
rzędowo 80 » » » »	13·10	29·63	16·48	28·20	12·13	20·76
rzędowo 70 » » » »	13·62	30·52	15·64	27·01	12·67	21·89
rzędowo 50 » » » »	13·74	30·34	16·17	30·34	11·95	22·01

Dr. Thorun nadmienia jeszcze, że żyto było siane w należycie odleżałej glebie, dostało przed siewem 2 ctr tomasyny, a z wiosną 3 ctr kainitu i 1 ctr saletry, lecz tylko w r. 1914, podczas gdy w r. 1915 i 1916 w braku saletry dano tylko 75 funtów siarczanu amoniaku. Sprawozdanie swoje kończy autor następującem orzeczeniem: „Kwestya rzadkiego czy gęstego siewu rozstrzyga się dla tutejszych stosunków na korzyść siewu gęstego, a to szczególnie w obecnym czasie, gdy nawóz azotowy jest rzadkością“.

Do tych uwag jeszcze trzeba na podstawie powyższych wyników stwierdzić, że siew rzędowy tylko wówczas daje korzyści, gdy wykonany jest w warunkach dozwalających na zmniejszenie ilości ziarna sianego (*vide* pierwsza kolumna sprawozdania z r. 1914), a więc przy dobrej kulturze i dobrem nawożeniu. Siew rzędowy nie daje żadnych korzyści, a nawet stratę w złych warunkach — jak to wykazują szczególnie kolumny z r. 1915 i 1916.

Tak samo oszczędność ziarna sianego jest tylko możliwą w doskonałych warunkach gleby, klimatu i nawożenia. — W r. 1914, przed wojną, przy zastosowaniu 200 kg na ha saletry (oprócz tomasyny i kainitu) osiągnął dr. Thorun najwyższy plon żyta przy najmniejszym wysiewie, bo 13·74 przy rzędowym siewie 50 f na morg pr., w porównaniu na 13·10 przy siewie 80 f na morg — zysk więc, po odliczeniu oszczędności wysiewu, wynosi 94 f na morg pr., czyli 188 kg na ha. — W drugim roku wojny (1916) siew rzutowy 80 f daje 12·13, podczas gdy o wiele kosztowniejszy rzędowy siew 50 f, tylko 11·95. — Ciekawy jest plon słomy, który przy rzadkim siewie we wszystkich 3 latach jest wyższy, niż przy siewie gęstym; tłumaczy się to zwiększonem krzewieniem przy rzadkim stanie roślin, a znaną jest rzeczą, że boczne pędy mają zwykle niedokształcone ziarno.

Daleki jestem od propagowania siewu rzutowego wogóle. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w normalnych warunkach siew rzędowy, niezbyt gęsto wykonany (przy zbyt gęstym siewie rzędowym korzyści zupełnie się niweczą) jest najlepszy. Przed wojną siałem na morg około 50 kg żyta, 50 kg owsa, 60 kg pszenicy i jęczmienia w rzędy 20 cm odległe. W obecnych jednak stosunkach podtrzymuję twierdzenie, że gęsty siew rzutowy często może być korzystniejszy. I w tym roku przeważną część żyta siałem rzutowo; zasiewy już kończę, a 26ma końmi (z których przeciętnie dziennie 6 odstawiało zboże sprzedawane do siewu) z pomocą *Stocka* obsiałem przeszło 200 morgów oziminy.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Wobec braku mięsa i tłuszczów.

Sprawa dostarczenia mięsa dla armii i ludności przedstawia się coraz gorzej. Wojna światowa przeciąga się już rok trzeci a wyżywienie milionowych armii mięsem obniżyło stan liczebny bydła rogatego do tego stopnia, że jeżeli wojna potrwa jeszcze rok albo i dłużej, to dostarczenie tego niezbędnego artykułu żywności będzie wprost niemożliwe, gdyż źródło, z którego dotąd czerpano, zaniknie zupełnie

Jedynym ratunkiem w tem przykrem położeniu może być tylko jak najszersza hodowla świń. Sprawę tę poruszałem już swego czasu w *Rolniku*; obecnie zajmują się nią także i różne czasopisma rolnicze niemieckie, między innemi i *Wiener Land. Zeitung*, która w Nr. 74. podaje interesujące uwagi, które uwzględniam w poniższej pracy.

Wszędzie zagranicą świetny stan sadownictwa poprzedzały setki lat pracy nad kulturą ludności, wszędzie zło wykorzeniano przez budzenie zamiłowania do ogrodnictwa, przez zachęcanie, a nawet przez zmuszanie do zakładania sadów przy każdej chacie. Tam istnieją surowe kary na złodziei, ale ponieważ szkody rzadko się zdarzają, łatwiej je wykryć przy pomocy całego społeczeństwa. Tam najpierw wprowadzono kulturę, a za nie przestrzeganie jej, karę.

My musimy pójść tą samą drogą. Bez podniesienia kultury, zastosowanie kar tylko jeszcze bardziej rozwydrzy indywidua skłonne do wandalizmu. Dlatego jestem przeciwny stosowaniu surowych kar lub innych strasznych środków.

Mógłbym przytoczyć całe szeregi przykładów, że surowe kary, bez równoczesnej kultury do niczego nie doprowadziły, a jak mi mówili drogomistrze, których przez cztery miesiące uczyłem sadownictwa na kursie zorganizowanym przez Namiestnictwo, surowemi karami nic zdziałać nie mogą, ponieważ są bezsilni w upilnowaniu drzew na tak dużej przestrzeni. Prawie za wszystkiemi furami, za wszystkimi wyrostkami trzeba iść, ażeby nie kaleczyli drzew. Jeden z ogrodników mawiał, że nasze społeczeństwo ma „krowje narowy“: prawie każdy, przechodząc koło drzewa, krzewu lub kwiatu, musi go ruszyć, trącić lub skubnąć Wiadomo, jak przechodnie wyrywają kłosy przy drodze, skubią liście z krzewów przydrożnych lub kaleczą laskami drzewa i łamią gałęzie.

Ten brzydki zwyczaj, przez nikogo nie karcony, postępuje dalej, między wyrwanym kłosem, warzywem lub owocem nie widzą granicy, a gdy matki i bony nie ganią tego błędu u swych dzieci, on potęguje się coraz bardziej i w końcu doszliśmy tą drogą do pewnego zwyrodnienia społeczeństwa w tym kierunku. Zwalczyć to zło jest niezmiernie trudne i tu występuje koło błędne, trudne do rozerwania, które po wojnie będzie jeszcze bardziej zaciskać się na rany naszego sadownictwa. Sady niegdyś otoczone parkanami, płotami lub murami, rzadko gdzie będą miały taką ochronę przed psotnikami, gdy wszystkie prawie, jeżeli były z drzewa, rozebrano na opał. Wiadomo, że lasy wskutek wojny ucierpiały podobnie jak sady, że materyał drzewny będzie bardzo drogi, że rzadko kto będzie mógł otoczyć się mocnym i wysokim parkanem. Czyżby to oznaczało, że musimy wyrzec się zakładania sadów? Zły byłby to doradca, któryby takie poglądy głosił. Gdyby tak rzeczywiście się stało, to sadownictwo, które mimo tylu wysiłków, tylu ofiar pieniężnych dźwigało się przed wojną tak powoli, nie podniosłoby się już nigdy.

Musimy znaleźć wyjście z tej trudnej sytuacyi, a wskaże nam drogę przyszła organizacya sadownictwa, która będzie śledzić, jakie błędy dawniej robiono i będzie ich unikać, bez zbytecznego ufania w siły jednostek, które nie dążą do zmobilizowania całego społeczeństwa.

Główna korzyść chowu świń polega na tem, że zwierzęta te dojrzewają wcześnie, paszę opłacają bardzo dobrze, a przy odpowiedniem pielęgnowaniu mogą dać dochód trzy razy wcześniej niż bydło rogate. Najważniejszą jednak zaletą tych zwierząt jest ich nadzwyczajna płodność. Jedna maciora może dać w ciągu roku w dwóch rzutach co najmniej 12—14 prosiąt, a po dwóch latach od jednej maciory można się dochować do 84 sztuk przychowku. Przyrost żywej wagi w ciągu roku z jednorocznego rzutu można na pewne obliczać na 1000—1200 kg, t. j. mniej więcej do 6 razy większy, jak u bydła rogatego, bowiem przyrost roczny u jednej sztuki jałownika dochodzi zaledwie 160 — 170 kg. Nadto, jeżeli weźmiemy jeszcze w rachubę, że 1 kg mięsa bydlęcego zawiera 2420 kaloryi, a wieprzowego 4600, łatwo zrozumiemy, skąd Niemcy, pomimo bardzo wysokiej liczby ludności, czerpią potrzebne ilości mięsa i dlaczego niełatwo mogą być ogłodzone. Właśnie hodowla świń, która tam od dawna prowadzi się na wielką skalę, a która dostarcza przeważającej ilości mięsa, jest tego przyczyną.

W ostatnich czasach ukazało się dziełko *Hoescha* p. t. „Kwestye gospodarcze ostatniej doby", w której pewne cyfry dają nam wiele do myślenia. I tak, czytamy tam, że na 100 mieszkańców w krajach niżej wymienionych było:

	w r.:	bydła rog.:	świń:	owiec i kóz:
w Niemczech	1913	31.5	38.5	13.6
„ Austro-Węgrzech	1910	32.1	27.3	24.6
„ Francyi	1912	37.0	17.0	45.1
„ Rosyi	1913	26.0	8.0	30.0
„ Włoszech	1908	18.0	7.3	40.4
„ Anglii	1913	22.9	6.8	45.3

Ile mięsa spożywano faktycznie w najnowszych czasach oblicza Rubner w sposób następujący: w Niemczech 52.2, w Anglii 47.6, we Francyi 33.6, w Austro-Węgrzech 29 9, w Rosyi 21.6, we Włoszech 10.4 kg na głowę. — Niemcy mają zatem stanowczo przewagę co do spożywania mięsa, tak, że nawet Anglia pod tym względem pozostała w tyle, a fakt ten Niemcy mają do zawdzięczenia szerokiej hodowli świń.

Udział całej konsumcyi mięsa, obliczony na głowę, przedstawia się następująco:

	Anglia	Niemcy
Mięso wołowe	45	35
„ skopowe	25	3
„ wieprzowe	30	62

Cyfry te ze wszystkich powyższych zestawień są aż nadto wymowne, a powinny i u nas w kraju posłużyć za przykład, zasługujący na naśladowanie.

Nie da się zaprzeczyć, że rozszerzenie hodowli świń w ostatnich czasach natrafia jednak na niemałe trudności, a największą z nich jest brak paszy treściwej, niezbędnej do wychowu prosiąt. Gospodarzowi jest zabronionem używać ziarna własnego zbioru na paszę w ilości wystarczającej. Władze nie oceniły należycie doniosłości hodowli świń jako bardzo dzielnego czynnika, mogącego ułatwić dostarczenie mięsa i tłuszczów, niezbędnych dla wyżywienia ludności i armii. Przedewszystkiem idzie tu o jęczmień, który dla przemysłu browarnego w stosunkowo obfitej ilości był dostępny, gdy tymczasem w kraju, z braku pasz treściwych, śmiertelność prosiąt panowała w takich rozmiarach, o jakich niewtajemniczeni pojęcia nie mają. I jeżeli ten godny pożałowania upadek w wyżywieniu ludności jeszcze więcej nie daje się odczuwać, to jest do zawdzięczenia tylko pełnym poświęcenia trudom naszych gospodyń i hodowców, którzy żadnego środka nie pominęli, ażeby tyle cenny przychowek utrzymać przy życiu, jak to w dawnych warunkach było możliwem. Zboża bez zarzutu pod względem zdrowotności wogóle nie można było dostać.

Może polepszenie, które obecnie nastąpiło, także i dla gospodarstwa wiejskiego będzie sprawiedliwszem. Gospodarstwa w Austryi muszą żądać — o ile produkcya mięsa i tłuszczu ma być stale zapewniona — ażeby trzy czwarte całego sprzętu jęczmienia, a przynajmniej dziesiąta część całej ilości zebranego owsa, kukurudzy zaś około połowy całego sprzętu dla hodowli świń i na potrzeby tuczenia oddane zostały. Poza tem dopiero potrzeby przemysłu browarnego i gorzelnianego powinny być uwzględniane. Albowiem bądź co bądź idzie tu o całość ludności, a jeżeli wyżywienie ludności jest w widocznem niebezpieczeństwie, to interes jednostek musi być podporządkowany interesom ludności. Z pragnienia nie zginie ani wojsko, ani lud, prędzej zaś z głodu, jeżeli nie nastąpi wielka, energiczna organizacya, — inaczej wszystkie poniesione przez nas ofiary staną się daremne.

Ostatecznie nie łudźmy się, bo nawet przy tej samej powierzchni uprawionej roli, plony z hektara się zmniejszyły, co zresztą musiało nastąpić z braku inwentarza pociągowego, braku nawozu stajennego i nawozów sztucznych, niedostatku sił roboczych itd. Ten ubytek w plonach musi być przez energiczne dostosowanie się zrównoważony.

Szybkiemu rozwojowi świń musi się pomagać obfitym dodatkiem paszy treściwej, ażeby dać możność zużytkowania wielkich ilości paszy objętościowej, gdyż dopiero przy pomocy pokarmów białkowych jest możliwe ekonomiczne wyzyskanie siana, koniczyny i wszelkiego rodzaju zielonej paszy, — jednem słowem wszystkich rodzajów paszy, ubogich w proteinę.

Odbudowa naszej hodowli świń wymaga zatem przedewszystkiem zapewnienia sobie potrzebnej paszy treściwej, gdyż w przeciwnym razie pasza objętościowa byłaby bez pożytku i zostałaby zmarnowaną.

Użycie przemysłowych odpadków o wielkiej zawartości proteinowej jest bardzo ograniczone. Z jednej strony odpada przywóz z zagranicy ziarna, mogącego służyć do wyrobu olejów, z drugiej zaś strony rozmaite rodzaje wytłoków, któreby mogły być dostarczone, nie są odpowiednie dla ssących, albo dla odłączyć się mających prosiąt. Do tego najlepszą paszą jest zdrowe ziarno zbożowe. Makuchy i odpadki przemysłowe można dawać tylko warchlakom i opasom, a z pewną ostrożnością maciorom karmiącym przy odpowiednim dodatku śrutu i otrąb.

Dopiero po zadawalniającem załatwieniu wyżej przytoczonych konieczności można pomyśleć o szerokiej odbudowie naszej hodowli świń. Wojna dała sposobność poznania nieocenionej wartości trafnie zastosowanego chowu, zgodnego z przyrodą. Wzmocniona siła trawienia u zwierząt, a wsktek tego możliwość użycia wszelkiego rodzaju pasz, oszczędności na siłach roboczych i na pomieszczeniu, obniżają koszta wychowu i opasu. Gdzie w Austryi zakorzeniony jest zwyczaj żywienia świń gotowaną i ciepłą paszą, tam — rzecz prosta — będzie jeszcze potrzeba wiele pracy i trudów do wprowadzenia tej sprawy na właściwą drogę. Samo rozumowanie nie-

wiele tu pomoże, siła przyzwyczajenia jest na razie zbyt wielką. Ale i tu dopiero twarda konieczność, spowodowana brakiem robotnika i opału, a także i wyniki osiągnięte gdzieindziej z chowu świń zgodnego z przyrodą, wpłyną na zwrot ku lepszemu.

Lato i jesień najlepiej się nadają do tego przejścia. Wypęd wszystkich świń na pastwisko, żywienie zieloną paszą, jak trawą, koniczyną i innemi zieleninami, niewątpliwie przygotowują żołądek świń do trawienia grubszych pasz. Naturalnie, że zdolność dostosowania się jest u zwierząt młodych największa.

Kto chce sobie zapewnić rzeczywiste wyniki przez zastosowanie naturalnego chowu, niech przeznaczy do rozpłodu te młode zwierzęta, które na pastwisku utrzymywały się w pełnem ciele i dobrym wzroście. Wątłe i stare sztuki nie nadają się do opasu, gdyż paszy nie opłacają. Wybrane do dalszego chowu młode zwierzęta muszą dostawać oprócz paszy pastwiskowej dodatek paszy treściwej, odpowiednio do wieku 1—2 kg, z początku samą, później zaś pomieszaną z krótko pociętem sianem lub sieczką z koniczyny; jako napój świeżą wodę, a jeżeli to możliwe, pomyje kuchenne i serwatkę, ale pod żadnym warunkiem nie w ciepłym stanie, bo to — jak każda ciepła pasza — oddziałałoby szkodliwie. Często zdarzające się wypadki śmiertelne w letniem półroczu należy przypisać żywieniu ciepłą paszą.

Podział czasu pastwiskowego powinien być taki, żeby świnie przed południem i po południu pozostawały po 2 godzin na dobrem pastwisku, resztę zaś czasu mają spędzać w zagrodzie, a w razie potrzeby w kilku zagrodach, przeznaczonych dla rycia, a zaopatrzonych w odpowiednie szopy, sporządzone z żerdzi i słomy albo desek. Zagrody te należy zaopatrzyć w wodę do picia i kąpieli. Przebywanie w chlewach o ile możności ma być jak najrzadsze. Hartowanie zwierząt dla wielkiego późniejszego chowu i opasu musi być gruntowne.

W późnej jesieni i w zimie, gdy pastwisko jest już mało wydatne, musi się dawać więcej paszy dodatkowej. Pasienie na ścierniskach zboża, na ziemniaczyskach po wykopaniu ziemniaków i buraków może być korzystnie przez świnie wyzyskane. W tym czasie nie szkodzi także nieco obfitsze żywienie macior, gdyż to wpływa korzystnie na ich fukanie się, przez co czas stanowienia zostaje skrócony.

Słabą stroną chowu świń są chlewy, które zwykle są wilgotne i mają przeciągi. Wobec tego korzystniej będzie umieszczać świnie w wyż wspomnianych szopach, a na zimę tę ścianę, która jest zwykle otwarta, zabezpieczyć od wiatru żerdziami i słomą; przytem ścielić obficie i nawozu nie wyrzucać, jak co parę miesięcy — świnia na wolności jest czystem zwierzęciem i nie zanieczyszcza swojego legowiska.

Co do skutków takiego hartowania, to nie powinno być przy tem żadnej obawy, należy je jednak stopniowo przeprowadzać u młodych zwierząt, począwszy od lata.

Wspomnieć jeszcze należy, że przy rozszerzonej hodowli świń jak największą uwagę należy zwrócić na uprawę okopowizn. Ziemniaki dla opasów — zaś buraki pastewne i brukiew są najkorzystniejszą paszą dla świń, przeznaczonych do chowu Jak wiadomo, buraki dają jak największą ilość materyi pożywnych z hektara, a przy małym dodatku białka są wyborną paszą dla świń.

Drobne porady.

Przechowywanie ziemniaków w kopcach*). W ubiegłym roku gospodarczym przepadła znaczna część zbioru ziemniaków z roku 1915, ponieważ nie zachowano przy składaniu ziemniaków w kopcach należytych środków ostrożności, któreby je uchroniły od zmarznięcia i uniemożliwiły lub przynajmniej w wysokim stopniu utrudniły rozwój bakteryi gnilnych i grzybków.

Wywołana jednak obecnymi nadzwyczajnymi stosunkami konieczność utrzymania wszelkich gospodarczych wartości, nakłada na każdego, kto ma przechowywać ziemniaki w kopcach, ażeby to uczynił w sposób jak najstaranniejszy i najbardziej racyonalny. Należy przeto w roku bieżącym poświęcić tej sprawie jak największą uwagę.

Z różnych sposobów urządzania kopców, okazał się w szczególności zupełnie dobrym sposób J. Bauera, opisany w broszurze wydanej w Pradze 1916 nakładem autora pod tytułem: *»Die Aufbewahrung der Speisekartoffeln«*. Należy jednak co do tego sposobu przechowania ziemniaków wyraźnie zaznaczyć — na co też i sam autor zwraca szczególniejszą uwagę — że w takich kopcach można składać ziemniaki tylko zupełnie zdrowe, nieuszkodzone (nieskaleczone), oczyszczone z ziemi i suche (tj. w ciągu dni kilku przed złożeniem osuszone). Na urządzenie kopca należy wybierać miejsca suche, chronione od wiatrów północnych, wolne od wody zaskórnej; wskazane jest także urządzenie wzdłuż kopców małych rowków dla odprowadzenia wód deszczowych — o ile ich nie utworzono już przez wybranie ziemi, potrzebnej do nakrycia kopca — i założenia w miarę potrzeby powyżej kopca większego rowu w tym celu, aby w razie ewentualnego zalewu woda do kopca się nie dostała.

Pod żadnym warunkiem nie można w takich kopcach przechowywać ziemniaków mokrych, obłoconych, nadgniłych i skaleczonych. Takie ziemniaki trzeba więc przed złożeniem wybrać i możliwie szybko zużytkować.

We wszystkich przypadkach, w których brak wyżej podanych warunków, lub gdy nie można zaleconych środków zastosować, w szczególności gdy nie jest możliwe poprzednie stosowne przesortowanie ziemniaków, trzeba dla zapobieżenia gniciu i psuciu się ziemniaków baczną zwrócić uwagę na odprowadzenie z kopców wytwarzającego się tam ciepła, oraz na to, aby zawartość kopca mogła być dostatecznie przewietrzaną i była zawsze suchą. Stosunki takie zajść mogą zwłaszcza przy objęciu większych przesyłek ziemniaków zebranych w porze dżdżystej, które w braku innego stosownego pomieszczenia muszą być złożone w szybko urządzonych kopcach, a nie mogą być przesortowane z powodu braku potrzebnego do tego personalu i przyborów.

W takich razach musi złożenie ziemniaków do kopców odbyć się w sposób, zalecany także w piśmie ulotnem, wydanem przez niemieckie Towarzystwo gospodarcze, a mianowicie tak, aby przez szczyt kopca uchodzić mogło ciepłe powietrze, bez narażenia kopca na przedostanie się do środka wody deszczowej, zaś od spodu kopca dopływać mogło zimne powietrze. Wymaganiu temu odpowiada najlepiej następująca metoda, stosowana od lat z dobrym skutkiem: Na szczyt nasypanych ziemniaków lub innych płodów okopowych nakłada się trochę słomy, na nią stawia się 30 cm deskę, kantem do góry. Na tę deskę układa się w formie dachu znowu słomę, wreszcie przysypuje się kopiec ziemią tak grubo, aby był zupełnie chroniony przed ewentualnym wczesnym mrozem. Ziemia przyciska u góry słomę silnie do deski, a gdy się ta deska podczas dalszego nasypywania ziemi powoli dalej zesuwa, ściska ziemia także próżnię pozostałą po zesunięciu deski, tak, że pozostaje tylko wąziutka szczelina słomą wypełniona, którą od zalania wodą deszczową chroni dostatecznie wystająca u góry ponad ziemią część słomy.

Złożonej w kopcach marchwi, buraków i brukwi nie pokrywa się najpierw warstwą słomy, jak to ma miejsce przy ziemniakach, lecz przysypuje odrazu ziemią.

Dla doprowadzenia zimnego powietrza urządza się przez całą długość kopca na spodzie ziemi kanał, którego wyloty pozostawia się otwarte aż do nadejścia mrozu.

*) Wedle okólnika c. k. Namiestnictwa z 6. października 1916 L. $\frac{201985}{2122}$/XVIa)

Kanał ten można w ten sposób urządzić, że się wybiera przed usypaniem kopca na szerokość łopaty równy rowek o gładkich bokach i rowek ten przykrywa cienkimi patykami lub gałęźmi, spartymi na małych poprzeczkach drewnianych; gdy idzie o złożenie marchwi, można rowek zakryć poprzecznie złożoną marchwią. Ponieważ marchew bardzo łatwo się grzeje, nie można jej składać nigdy w kopce bez zaprowadzania zimnego powietrze.

Kanał, o którym mowa, można także bardzo łatwo urządzić w sposób następujący: Deski 2 cm grube i 15 cm szerokie tnie się na kawałki dwumetrowe. Na poprzek każdej deski przybija się następnie 4-ma gwoździami dwie listwy o różnej grubości, 10 cm szerokie i 25 cm długie, a to jedną w odległości 30 cm, a drugą w odległości 40 cm od końca deski. Dwie takie deski ustawia się listwami do siebie w formie dachu na spodzie i po środku kopca. W miarę nasypywania ziemniaków przedłuża się kanał przez dostawienie dwu dalszych desek. W ten sposób powstaje kanał z trzema wąskiemi szparami: jedną u szczytu, a dwoma u dołu, na który zsypuje się ziemniaki lub inne płody. Listwy poprzeczne wbijają się pod ciężarem ziemniaków w ziemię tak, że obie deski zupełnie silnie stoją.

Ażeby kopce zabezpieczyć przed mrozem, wzmacnia się dostatecznie nasyp z ziemi, nakłada trochę badyli z ziemniaków lub t. p. i przysypuje tak cienką warstwą ziemi, aby tylko powstała zupełnie zwarta powierzchnia, przez którąby się nie mógł wiatr przedostawać. Jest zupełnie niewłaściwe, gdy się drugą warstwę ziemi nasypuje grubiej, niż podano, wtedy bowiem ziemia ugniata badyle lub słomę, tak, iż przestają być lekko zwarte i tracą własność złego przewodnika ciepła.

Wreszcie nie można pominąć, że leżałoby w interesie wszystkich gmin i korporacyi, które sprowadzają ziemniaki dla aprowizacyi i muszą się starać o należyte utrzymanie zapasów, poruczać zawsze zsypywanie w kopce i nadzorowanie robotników przy tem zajętych osobom fachowym, które nabyły pod tym względem praktycznego doświadczenia, uniknęłyby przez to strat, na jakie w ubiegłym roku były częstokroć narażone z powodu niezachowania należytej ostrożności przy zsypywaniu w kopce ziemniaków.

Masło z koziego mleka. Ażeby otrzymać rzeczywiście dobre masło kozie należy wydoić kozę do czystego naczynia i natychmiast po wydojeniu mleko zagotować w niskim rondelku i nie przelewając, wynieść do piwnicy. Po dwóch dniach z mleka tego zdejmuje się śmietankę i, jeżeli jej ilość okazała się dostateczną do wyrobienia masła w maszynie, to ubija się ją na masło, co trwa od 20—25 minut. Masło kozie z natury swojej jest zupełnie białe, lecz można mu przydać kolor żółty, dodawszy na końcu noża szafranu. Wyjąwszy masło z maszyny należy je wyżąć przez płatek płócienny i następnie nieco posolić.

Zużytkowanie nasion słonecznika. Słonecznik (*Helianthus annus*) przedstawia wielorakie korzyści. I tak, liście jego są ulubioną paszą dla królików i kóz, łodygi ususzone dają się użyć przy budowie zamiast trzciny, zaś ich rdzeń przerabia się technicznie, wreszcie z popiołu spalonych łodyg można uzyskać potaż. Największą jednak korzyść przynoszą nasiona słonecznika, a to tak na paszę, jak — zwłaszcza obecnie — do wyciskania oleju.

Zbiór nasion rozpoczyna się w sierpniu, a kończy w październiku. Zbierać je należy nie czekając zupełnego dojrzenia, lecz z chwilą, gdy powłoka na ziarnach stanie się czarną, albo czarno-paskowaną. Czyni się to głównie w celu zabezpieczenia ziarna przed łakomymi nań ptakami. Zbiór ten należy wykonać w pogodny, suchy, słoneczny dzień, obcinając tarcze słonecznika wraz z łodygą, poczem wiesza się je luźno w suchem, przewiewnem miejscu, n. p. pod dachem, w celu ochrony od wilgoci, ptaków i myszy, jak i od spleśnienia i zepsucia się. Gdy wyschną, młóci się je albo łuszcze, trąc o siebie tarcze słonecznika. Po wyłuszczeniu należy ziarna przesuszyć, rozścielając je w cienkiej warstwie na strychu lub spichlerzu, szuflując je często. Małą ilość ziarna można wysuszyć w letnim piecu po chlebie albo w rurze (szabaśniku).

Wyciskanie w domu oleju jest trudne, potrzeba bowiem do tego specyalnych urządzeń fabrycznych.

Juliuszowa Albinowska.

Z postępu rolniczego.

Nowy sposób fabrykacyi proszkowanego mleka. Dwaj agronomowie francuscy Lecomte i Laniville wynaleźli niedawno nowy sposób otrzymywania mleka proszkowanego.

Sposób ten polega na tem, że mleko, przeznaczone na fabrykacyę proszku mlecznego, pomieszcza się w specyalnych ochładzających naczyniach, konstrukcya których jest nieco podobną do aparatów, używanych przy wyrobach sztucznego lodu; w naczyniach tych mleko ostudza się do temperatury nie niżej -2^{0} C., ażeby zawierająca się w mleku woda nie mogła zamarzać w jedną bryłę, lecz ażeby ona ścięła się nakształt śniegu, zmieszanego z wodą, a dzięki czemu woda zostaje skrystalizowaną.

Następnie, doprowadzone do takiej konsystencyi mleko przepuszcza się przez centryfugę, gdzie pod wpływem siły odśrodkowej, ciała suche, jako cięższe, są odrzucane na stronę, kryształy zaś wodne, jako lżejsze, pozostają w środku.

Oddzielone w centryfudze ciała suche zawierają jeszcze pewną cząsteczkę wody, więc ażeby ostatecznie je osuszyć, kładzie się je do odpowiedniego naczynia i suszy czas jakiś pod działaniem niezbyt wysokiej temperatury.

Badania chemiczne wykazały, że wszystkie części składowe naturalnego mleka pozostają bez żadnej zmiany i w otrzymanym proszku mlecznym.

Rzecz naturalna, że sposób ten za pewny i doskonały jeszcze uważać nie można, gdyż dopiero przyszłość może pokazać, o ile w praktyce on może mieć zastosowanie i rozpowszechnienie. Sposób ten stosowano jak przy fabrykacyi proszku z mleka zbieranego, tak i z mleka niezbieranego. (*Ziemianin*).

Nowe doświadczenia odnoszące się do działania azotniaku wapniowego. Drobna częśś azotu w azotniaku wapniowym jest w wodzie nierozpuszczalną. Ponieważ węgiel kamienny, używany do wyrobu węglika (karbidu) zawiera zawsze azot, przypuszczać więc należy, że nierozpuszczalny w wodzie azot w azotniaku wapniowym z tego źródła pochodzi

By kwestyę tę rozwiązać, A. Stutzer i W. Haupt przeprowadzili wazonowe doświadczenia wegetacyjne, a w celu wyodrębnienia z azotniaku wapniowego nierozpuszczalnej części, płukali go w wodzie z kwasem solnym, tak, że wszystkie rozpuszczalne połączenia azotu usunięte zostały. Udało im się w ten sposób osięgnąć z 1 kg azotniaku wapniowego 24.1 g nierozpuszczalnej jego części.

Doświadczenia wegetacyjne przeprowadzono z gorczycą i owsem. Do wazonów wzięli pół na pół gliny i piasku. Jako nawóz podstawowy dano 5 g superfosfatu i 5 g 40% soli potasowej, jako nawóz azotowy dano do czterech wazonów 0.2 g w formie siarkanu amonowego, do czterech drugich 0.8 g wydzielonej z azotniaku wapniowego nierozpuszczalnej części.

Wyzyskanie siarkanu amonowego przez gorczycę skonstatowano na 87.5%, wyzyskanie nierozpuszczalnej części azotniaku wapniowego na 86.8%. Owies wyzyskał siarkan amonowy o 57.5%, nierozpuszczalną część azotniaku wapniowego w 68.1%. Stutzer słusznie więc twierdzi, że i ta nierozpuszczalna w wodzie część azotniaku wapniowego działa bardzo dobrze i nie uważa jej za mniej wartościową. (*Ziemianin*).

Wiadomości bieżące.

† **Telesfor Adamski,** dyrektor, członek i sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, zarazem naczelny dyrektor Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, zmarł we Wiedniu dnia 10 października, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się tamże dnia 12 bm. z sanatoryum Löwa.

Żałobna ta wieść odbić się musi bolesnem echem w sercu nietylko każdego z licznych przyjaciół i znajomych Zmarłego, lecz również w sercach wszystkich współpracowników i przyjaciół Towarzystwa Kółek rolniczych. Bo też życie Zmarłego było tak z powstaniem, rozwojem i działalnością tegoż Towarzystwa zrosłe, że, myśląc o Kółkach, miało się zawsze przed oczami tę granitową postać niestrudzonego pracownika, który, zda się, zapomniał zupełnie o sobie, oddawszy się całkowicie ukochanej, w znacznej części przez siebie rozwiniętej instytucyi. Ktokolwiek zetknął się ze śp. Adamskim — a każdy się musiał zetknąć, kto miał jakąkolwiek styczność z Kółkami — ten nabrać musiał do Niego prawdziwego a głębokiego szacunku, uczcić musiał niepospolity umysł, ogarniający szerokie horyzonty wiedzy, te niespożytą energię, a przedewszystkiem tę tak prawdziwie ojcowską miłość, która łącznie z niezwyczajną obowiązkowością powodowała, że ś. p. Adamski spędzał w biurze dnie, a częściowo i noce, pracując bez wytchnienia, bez względu na swe nadwątlone w ostatnich czasach zdrowie. Rozwój Kółek rolniczych datuje się też od chwili wstąpienia śp. Adamskiego do Zarządu Głównego, początkowo w r. 1898 w charakterze kierownika, później, w r. 1902, w charakterze dyrektora biura tegoż, a w roku 1908 w charakterze sekretarza Zarządu Głównego. Jak wiadomo, śp. Adamski spełniał równocześnie obowiązki redaktora czasopisma »*Przewodnik Kółek rolniczych*«, organu urzędowego Zarządu Głównego. Pismo to pod Jego światłem kierownictwem stało się pierwszorzędnym poradnikiem gospodarczym dla małorolników, czytanym też z zamiłowaniem przez liczne rzesze wszystkich tych, którym rozchodziło się o pozyskanie wiedzy praktycznej gospodarczej, którzy też niejednokrotnie sami zabierali głos, dzieląc się z towarzyszami po pługu swemi doświadczeniami i spostrzeżeniami. Podobnie umiejętnie był też redagowany i *Kalendarz Towarzystwa Kółek rolniczych*, oraz cały szereg popularnych wydawnictw Zarządu Głównego. Było to niespożytą zasługą śp. Adamskiego, który znakomicie znając duszę naszego ludu, umiał przy redagowaniu tychże wydawnictw dostosować się do niej i trafiać tem samem do przekonania polskiego rolnika, szerząc oświatę rolniczą wśród najliczniejszych warstw rolników.

Wśród ważniejszych zasług Nieboszczyka musimy wymienić powstanie Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, który pozostanie niejako żywym pomnikiem Jego żywotnej działalności na polu dobrze pojętej kooperatywy.

Nieboszczyk nie ograniczał się jedynie tylko w pracy nad Kółkami rolniczymi. Z działalnością jego spotykaliśmy się w różnych pokrewnych instytucyach, jak, w Spółce zbytu bydła i trzody chlewnej, Spółce zbytu jaj, w kraj. Związku straży pożarnych, w Banku rolniczym, Syndykacie rolniczym itp., wszędzie tam pamięć Jego pozostawi niezatarte wspomnienie.

Strata, jaką odczuwa nasze społeczeństwo jest tem boleśniejsza, że przedewszystkiem spotyka nas w tej chwili, w której właśnie obecność, rada i działalność śp Adamskiego byłyby tak potrzebne, powtóre, iż nić tego żywota została przecięta zbyt wcześnie, w wieku lat 53, w którym mógł jeszcze tak dużo zdziałać dobrego.

Tę grudkę niestety obcej ziemi, którą w imieniu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego rzuciła na trumnę Jego delegacya tegoż, uzupełnieniamy w myśli garścią tej naszej polskiej ziemi, której Swe życie poświęcił.

Cześć Jego chlubnej pamięci!

Nowi komisarze rolniczy. Na powiat przemyski został zamianowany komisarzem rolniczym, prócz zamianowanego poprzednio Aleksandra Przedrzymirskiego, także Kazimierz Przybysławski.

Z Seminaryum gospodarczego w Snopkowie. W bieżącym terminie jesiennym zdały państwowy egzamin dyplomowy na nauczycielki szkół gospodarczych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną następujące ukończone uczenice tegoż Seminaryum pp.: Haberko Zofia (z odznaczeniem), Janiszewska Kazimiera (z odznaczeniem), Jabłówna Kazimiera, Kopecka Irena (z odznaczeniem), Korzeniowska Marya, Krężelkówna Anna, Mochnacka Zofia (z odznaczeniem), Mayerówna Ewa, Olesiówna Wanda, Pachońska Zofia (z odznaczeniem), Selcerówna Marya, Szwiecówna Marya, Szczupakówna Magdalena, Turkułówna Ludmiła, Wygodzina Zofia (z odznaczeniem) i Żurawska Stefania.

O wynagrodzenie za rekwizycye i świadczenia wojenne. We Lwowie odbyło się w tych dniach zebranie ziemian z Galicyi wschodniej (właścicieli dóbr i dzierżawców).

Przewodniczyli zebraniu prezes Tow. kred. ziemskiego br. Stefan Moysa i marszałek powiatowy z Czortkowa dr. Stanisław Rudrof. W zebraniu wzięli także udział dyrektorowie galic. Tow. kred. ziemskiego i Związku Ziemian, oraz poszczególni członkowie Komitetu gal. Tow. gospodarczego.

Dr. Stanisław Rudrof w krótkim referacie przedstawił położenie ziemian z Galicyi wschodniej i konieczność wdrożenia wobec rządu akcyi przyjścia im z pomocą.

Przemawiali pp.: Nap. Gołaszewski, Miecz. Konopacki, Jan Jakubowicz, Jarużelski, Jan Wielowieyski, Dawid Abrahamowicz, Aleks. Dąmbski, Klem. hr. Dzieduszycki, Jan hr. Mycielski, dyr. St. Nowosielecki, Stefan br. Moysa, Stan Ujejski i Artur hr. Russocki, którzy przedstawili położenie, w jakiem ewakuowani ze wschodniej Galicyi ziemianie się znajdują. Wszystkim należą się wielkie kwoty z tytułu wynagrodzenia za rekwizycye i świadczenia wojenne z r. 1914, jak i z czasów ostatnich, nie mówiąc już o roszczeniach do wynagrodzenia za szkody wojenne. Pomimo tylokrotnych upominań się o ostateczne załatwienie sprawy wynagrodzenia za rekwizycye i świadczenia wojenne, sprawa ta dotąd uregulowaną nie jest, odnośne akta pokutują w starostwach i w wyższych instancyach, a wypłaty należnych sum doczekać się nie można. Postanowiono wnieść memoryał do rządu centralnego z przedstawieniem stanu rzeczy i ze sformułowanemi żądaniami, co też uskuteczniono, przedkładając tenże memoryał dnia 10 bm. na ręce Namiestnika, gen. br. Dillera.

Z Koła Polskiego. Subkomitet aprowizacyjny Koła Polskiego uchwalił na posiedzeniu 5 b. m.:

Uprosić prezesa Koła, ażeby spowodował konferencyę komitetu u prezydenta ministrów przy współudziale ministrów fachowych, na których należy następujące sprawy poruszyć:

1) organizacyę aprowizacyi w państwie i w kraju;

2) informowanie naszej delegacyi o stosunkach aprowizacyi w państwie i w kraju;

3) uchylenie zakazu sprzedaży sacharyny tak, jak to już uczyniono w Niemczech;

4) uregulowanie dostawy skór dla szewców;

5) zezwolenie, ażeby z powiatów Królestwa Polskiego można było wywozić środki żywności do Galicyi.

Zdaniem komitetu urząd centralny państwowy, który został utworzony, powinien mieć niezależność i egzekutywę osobnego ministerstwa. Należy tak jak w Niemczech zapewnić urzędowi udział wojskowości, tak, ażeby sprawa aprowizacyi była jednolicie w całem państwie prowadzona.

Również należy w kraju utworzyć urząd krajowy aprowizacyjny z kompetencyą na wzór centrali państwowej i z odpowiednią dotacyą, a w powiatach i gminach mają być utworzone lokalne komitety, podlegające centralnemu urzędowi krajowemu.

Przy krajowym urzędzie aprowizacyjnym i lokalnych komitetach ma być zapewniony obywatelstwu odpowiedni współudział.

W radach przybocznych i komitetach obywatelskich, które są już lub mają być utworzone przy centralnym urzędzie w Wiedniu, względnie przy innych centralach aprowizacyjnych funkcyonujących w Wiedniu, należy zapewnić Galicyi udział, odpowiadający liczbie ludności.

Przy filii galicyjskiej wojennego Zakładu obrotu zbożem należy utworzyć radę przyboczną tak, jak to już ma miejsce w innych krajach.

Następnie uchwalił subkomitet uprosić prezesa Koła, ażeby dla bliższego omówienia spraw aprowizacyjnych zwołał ankietę przy współudziale zastępców rządu, Wydziału krajowego, Związku 30 miast, Towarzystw gospodarczych, znawców fachowych, Izb handlowych i rękodzielniczych etc.

Subkomitet podatkowy obu komisyi gospodarczych Koła Polskiego postanowił poczynić kroki u rządu, ażeby rząd wstrzymał wykonanie podwyższeń podatkowych i należytościowych na razie w Galicyi do załatwienia merytorycznego sprawy zawieszenia tych rozporządzeń w Galicyi przez czas wojny i na pewien czas po zawarciu pokoju.

Krajowa Komisya dla obrotu bydłem rzeźnem, nierogacizną, oraz drobnym inwentarzem. P. Namiestnik ustanowił na podstawie § 7 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23. września 1916, Dz. p. p. Nr. 321. przy c. k. Namiestnictwie (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie), krajową Komisyę dla obrotu bydłem rzeźnem, nierogacizną, oraz drobnym inwentarzem.

Komisya powyższa będzie miała za zadanie: współdziałanie z głosem doradczym przy wszystkich sprawach dotyczących obrotu zwierzętami rzeźnemi, nierogacizną, oraz drobnym inwentarzem, w szczególności współdziałanie przy układaniu planu rozdziału zapotrzebowania dla konsumcyi ilości materyału rzeźnego na poszczególne powiaty, względnie okręgi; współdziałanie przy ustanawianiu cen maksymalnych zwierząt rzeźnych, mięsa itd.; utrzymywanie ewidencyi co do obrotu bydłem rzeźnem i nierogacizną między poszczególnymi powiatami, względnie okręgami; kontrolę nad działalnością organów ustanowić się ewentualnie mających dla nabywania bydła rzeźnego.

Zarazem zamianował p. Namiestnik przewodniczącym powyższej Komisyi kierownika Sekcyi rolniczej c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) prof. dr. Juliana Nowaka, tegoż zastępcą zaś radcę rządu krajowego referenta spraw weterynaryjnych Franciszka Ponickiego.

Na członków krajowej Komisyi dla obrotu bydłem, nierogacizną, oraz drobnym inwentarzem powołał p. Namiestnik, oprócz zastępców c. i k. Komend wojskowych w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, zastępców c. i k. krajowej Komendy rejonowej, tudzież zastępców Wydziału krajowego pp. Romana hr. Scipiona, Mikołaja hr. Reya, dr. Maryana Lisowieckiego, Andrzeja Średniawskiego, Juliana br. Brunickiego, Bazylego Struka, Edwarda Maurizia, Jana Irzyckiego, Marcelego Zawadzkiego, dr. Zdzisława Próchnickiego, Leona Misiołka i Wincentego Wajdę, imieniem kół producentów, przemysłowców i konsumentów.

Pierwsze posiedzenie krajowej Komisyi odbędzie się dnia 19. października b. r. o godzinie 10 rano w Krakowie.

Cukier denaturowany dla pszczół. Ministerstwo skarbu, dzięki staraniom właściwych czynników krajowych, przyznało dla Galicyi 300 ctm cukru denaturowanego dla rozsprzedaży właścicielom pasiek do podkarmiania pszczół. Cukier ten został przydzielony dwom towarzystwom, a mianowicie 50 ctm Tow. pszczelarzy w Krakowie (wyłącznie dla członków tegoż towarzystwa), oraz 250 ctm Komitetowi c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, które się zajmą dalszą rozsprzedażą. Celem szybkiego nabycia tego cukru, należy zwracać się bezpośrednio do jednego z powyższych towarzystw.

Zjednoczenie przemysłu suszenia ziemniaków. Powstała skutkiem wojny konieczność utrzymania wszystkich rozporządzalnych wartości gospodarczych, wywołała intenzywną działalność w kierunku stwarzania suszarń ziemniaków pod egidą c. k. Ministerstwa rolnictwa, tak, że u progu nowego roku gospodarczego będzie mogło wejść w życie 46 takich zakładów, przerabiających około 30.000 wagonów ziemniaków surowych.

Wydane w tej mierze rozporządzenie ministeryalne ma za cel z jednej strony zapobiegać spekulatywnej manipulacyi suszonymi ziemniakami, z drugiej — dostarczać tego produktu konsumom w sposób racyonalny, króciej mówiąc, sprowadzić na właściwe tory produkcyę, jakoteż zbyt suszonych ziemniaków.

W myśl wspomnianego rozporządzenia mają być wszystkie przedsiębiorstwa, zajmujące się suszeniem ziemniaków zarówno rolnicze, jak i przemysłowe, zjednoczone w t. zw. wojenny Związek gospodarczy przemysłu suszenia ziemniaków z siedzibą we Wiedniu. Przedsiębiorstwa, w których urządzenie suszenia ziemniaków stanowi tylko pewną część ogólnego przemysłu, mają w tej części przyłączyć się do powyższego Związku. Przedsiębiorstwa, które dopiero po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia założone zostaną, mają wejść do Związku z dniem rozpoczęcia w nich ruchu.

Zakres działania Związku obejmuje:

1) Każdorazowy współudział w uregulowanym rozporządzeniem z dnia 4. sierpnia b. r., Dz. p. p. Nr. 244, względnie dodatkowo uregulować się mającym obrocie ziemniakami, w szczególności zaopatrywania przemysłu suszenia ziemniaków w potrzebny mu surowiec (ziemniaki surowe) i rozdział tegoż na poszczególne przedsiębiorstwa;

2) uregulowanie produkcyi suszonych ziemniaków i zbytu produktów suszenia;

3) współudział w rozwiązywaniu rozmaitych zagadnień ekonomicznych i socyalnych, dotyczących tego przemysłu, opracowywanie odpowiednich wniosków, wydawanie opinii, wreszcie wykonywanie zleceń, jakieby Związkowi przez ministra rolnictwa przekazane zostały.

Przedsiębiorstwa do tego Związku przynależne mają swoje przetwory, po myśli rozporządzenia ministeryalnego bez wyjątku oddać Związkowi do dyspozycyi, który wyłącznie załatwia sprzedaż tychże.

Związek stoi pod nadzorem państwa Nadzór ten będzie wykonywany przez rządowych komisarzy, mianowanych przez ministra rolnictwa w porozumieniu z interesowanymi ministrami

Projekt głównej szkoły ziemiańskiej. W sekcyi szkolnej przy Centralnem Tow. rolniczem omawiany jest projekt zjednoczenia istniejących na ziemiach polskich wyższych uczelni rolniczych lub też mających związek ze studyami w zakresie gospodarstwa wiejskiego i utworzenia w ten sposób jednej głównej szkoły ziemiańskiej.

Zaliczki i premie na zasiewy jesienne w Galicyi. C. k. Ministerstwo rolnictwo, w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu, postanowiło również i w bieżącej jesieni udzielać zaliczki rolnikom w celu umożliwienia wykonania zasiewów jesiennych i premii za wykonane zasiewy na wszystkich łanach, które ani w roku 1915, ani na wiosnę roku bieżącego nie były uprawiane, przyczem warunki przyznawania tychże zaliczek i premii pozostają zasadniczo te same, co poprzednio. Zaliczki zatem będą udzielane tylko na umotywowane żądanie dotyczących, tej pomocy potrzebujących rolników, natomiast premie będą wypłacane każdemu, kto do końca października b. r. zasiewy wykona na łanach, nieobsianych skutkiem wypadków wojennych w roku 1915, czy na wiosnę roku 1916, bez względu na to, czy dotyczący rolnik brał w tym celu jakąś zaliczkę, czy też nie. Do gruntów nieobsianych zalicza się także i te, które wprawdzie były obsiane, ale z których plon nie został zebrany skutkiem wspomnianej przeszkody. *J.*

W sprawie uregulowania obrotu rzepakiem. W dzienniku praw Państwa Nr. 208, wydanym 4. lipca br., zamieszczone zostało rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z 1. lipca 1916, dotyczące uregulowania obrotu rzepakiem, olejem rzepakowym i makuchami. Wedle powyższego rozporządzenia, obowiązującego z d. 4. lipca 1916, zajęty jest na rzecz Państwa wyprodukowany w r. b. w obrębie Państwa rzepak, z chwilą zżęcia go.

Zajęcie, które nie odnosi się do zapasów, będących w posiadaniu Państwa i Zarządu wojskowego, ma ten skutek, że zajęty rzepak, pominąwszy ilość potrzebną rolnikom do siewu, ma być po oznaczonej cenie odstąpiony austryackiemu Bankowi kontrolnemu dla przemysłu i handlu we Wiedniu. W tym celu ma być rzepak do 30. listopada br. wymłócony i najpóźniej do dni 14 po wymłóceniu ma się zgłosić powyższemu Bankowi rodzaj, ilość i miejsce przechowania rzepaku.

W razie wzbraniania się posiadacza rzepaku sprzedaży posiadanych zapasów Bankowi kontrolnemu, winna polityczna władza powiatowa orzec o obowiązku sprzedaży. Przy przymusowej sprzedaży cena obniża się o 10%.

Rolnicy, którzy z wyprodukowanego rzepaku zatrzymają sobie część na zasiew, winni austryackiemu Bankowi kontrolnemu dla przemysłu i handlu we Wiedniu o tem donieść do 31. października 1916, podając ilość nasienia zatrzymanego i obszar gruntu niem obsianego, nadmieniając, w jaki sposób, szerokorzutnie czy rzędowo siew uzkuteczniono.

Ziemianie dla urzędników w miastach. Szlachetna odezwa hr. Tadeusra Łubieńskiego spowodowała ziemian w powiecie przeworskim do rozpoczęcia akcyi w kierunku zaaprowidowania urzędników w miastach i miasteczkach w produkta niezajęte przez rząd, jak ziemniaki, kapusta, jarzyny, drób, drzewo opałowe itp.

W dniu 16. października odbyło się w ratuszu w Przeworsku zebranie, na które przybyli księża proboszczowie, oraz ziemianie, jakoteż ziemianki okoliczne. Postanowiono zbierać datki w naturze i sprzedawać je po cenach zniżonych (przedwojennych) urzędnikom, a ponieważ produkta będą przez ziemian przeważnie dostarczane darmo, przeto uzyskane pieniądze mają być użyte na dalszą akcyę, na zakupno obuwia i odzieży zimowej itp.

Akcya Ziemi przeworskiej dotyczy przedewszystkiem urzędników w Przeworsku i Kańczudze, a nadwyżkę pozostającą po pokryciu ich zapotrzebowania postanowiono przeznaczyć dla akcyi ogólno-krajowej na ręce K. B. K., względnie tegoż filii w Przemyślu.

Już zaraz na temże zebraniu w Przeworsku na wyłożonej liście składkowej. podpisali obecni deklaracyę dostarczenia kilku wagonów ziemniaków, kapusty itp.

Postanowiono zwrócić się do wszystkich księży proboszczów w powiecie, aby w swoich parafiach wciągnęli do tej akcyi i zamożniejszych włościan.

Wybrano dwa komitety: jeden zbierający, któremu przewodniczy ordynat Adam książę Lubomirski. drugi rozdzielający, pod przewodnictwem starosty przeworskiego p. Kazimierza Chłapowskiego.

Należy oczekiwać, że piękna i bardzo na czasie będąca myśl hr. Tadeusza Łubieńskiego znajdzie odzew w całym kraju i przyczyni się do poprawienia ciężkiej doli urzędników wśród obecnych stosunków. *t.*

Wypożyczanie garniturów młocarnianych. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) uzyskała znaczniejszą ilość parowych garniturów młocarnianych celem wypożyczania ich rolnikom, a tem samem przyśpieszenia w kraju omłotów ze zbiorów tegorocznych. W toku tej na wielką skalę prowadzonej akcyi zdarza się, iż poszczególne garnitury młocarniane, ukończywszy pracę w jednem miejscu, stoją do dyspozycyi, co również obecnie ma chwilowo miejsce. Podając to do wiadomości sfer rolniczych. wzywa się reflektantów, zwracając im uwagę, że szybki omłot, choćby ze względu na obecnie wyższe ceny zboża, leży w ich własnym interesie, by zapotrzebowanie swe zgłaszali natychmiast, ewentualnie telegraficznie w c. k. Namiestnictwie (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Kraków, ul. Czysta L 16. Warunki najmu powyższych garniturów młocarnianych, do których przedsiębiorca dostarcza na swój koszt maszynistę i palacza, są: Od każdego garnituru uiszcza się stałą opłatę dzienną w wysokości 35 koron, poza tem po 1 koronie od każdego cetnara wymłóconego ziarna. Prócz tego odbiorca ma na swój koszt dostarczyć węgla, smarów i robocizny, do niego też należy transport garnituru na miejsce omłotu.

W sprawie sprzedaży buraków pastewnych. *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie ministeryalne, według którego sprzedaż buraków pastewnych dozwolona jest tylko Centrali środków pastewnych.

Zajęcie owoców w Niemczech. Naczelna Komenda w Marchii zarządziła zajęcie wszystkich owoców w Niemczech. Zarządzenie to obejmuje całe Niemcy, a w najbliższym czasie ma być także ogłoszone w Bawaryi Celem tego zarządzenia jest zapewnienie zapotrzebowania marmolady dla armii, a dalej wobec braku tłuszczów, dostarczanie marmolady ludności po niskich cenach i zgromadzanie jej w dostatecznych zapasach.

Spółka handlowo-rolnicza c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Sokalu zawiadamia, że ma również do zbycia pewną ilość zaprawy Dupuy'a do bajcowania nasienia przeciw śnieci.

Rozmaitości.

Położenie gospodarcze w Europie. W sprawie powyższej podaje sprawozdanie szwajc. roln. Biura statystycznego poniższe, przez nas streszczone szczegóły.

W przeciwieństwie do powszechnych przypuszczeń, wojna — po pokonaniu gospodarczego zastoju w pierwszych tygodniach — sprowadziła pewnym kołom przemysłowym w krajach wojujących i neutralnych pomyślne konjunktury

W ubiegłych miesiącach zaznaczyła się nadal ta sama czynność w produkcyi przemysłu wojennego, która była tak widoczną od wybuchu wojny. Również w ogólnem położeniu na rynku pracy w porównaniu do roku poprzedniego objawił się wzrost jej popytu. Jeżeli w niektórych gałęziach przemysłu, wskutek konieczności oszczędniejszej przeróbki surowców i materyałów pomocniczych zaznaczyło się pewne pogorszenie, to w ogólności wynagrodziło wzmożenie się pracy w innem wytwórstwie, które nietylko wyrównuje straty tamtej, ale przynosi nawet pewną nadwyżkę. Bezwątpienia ruch budowlany jest jeszcze w pewnym zastoju, jednak gdzieniegdzie już objawia się i tu pewne ożywienie.

Zdanie sobie sprawy z ogólnego położenia gospodarczego jest utrudnione przez brak, względnie ograniczenie wiadomości statystycznych o ruchu handlowym, cłowym i przewozowym. To samo powiedzieć można o sprawozdaniach urzędowych, wydawanych przez rządy. W porównaniu do pierwszych miesięcy wojny poprawiła się sytuacya przedsiębiorstw kolejowych i przewozowych. Osobliwie w Stanach Zjednoczonych z pomyślnych stosunków gospodarczych wielkie korzyści odnosi nietylko większość tamtejszych zakładów przemysłowych, ale także kolejowych. Zdobyte przez przemysł i koleje zyski nie bywają obracane wyłącznie na podwyższenie dywidend, lecz po największej części przeznacza się je do wewnętrznego wzmocnienia przedsiębiorstw, odkładając w ten sposób rezerwy na ewent. późniejsze czasy depresyjne. Banki w ubiegłem półroczu osiągnęły bardzo dobre wyniki. Także w rolnictwie mimo podwyższenia się kosztów produkcyjnych objawiła się na ogół dobra konjunktura.

Na rynku pieniężnym nie objawiły się znaczniejsze zmiany. Nie przeszkodziły obrotowi pieniężnemu zarządzone emisye rozmaitych pożyczek wojennych. Kupieckie zapotrzebowanie pieniężne jest małe, gdyż państwa płacą za towary zaraz i wogóle ruch towarowy od wybuchu wojny odbywa się tylko za gotówkę. Panujący nadmiar pieniędzy ułatwia finansowanie produkcyi wojennej, z drugiej strony jednak kupiecka wartość pieniędzy odpowiednio się zmniejszyła.

Państwowe zapotrzebowanie pieniędzy podniosło mimo nadmiaru gotówki ogólną stopę procentową. Na wiosnę 1914 r. wynosiła ona w Londynie 3%, w Berlinie 4%, we Wiedniu 4%, w Paryżu 3½%, w Rzymie 5½% w Pietrogradzie 5½%. Dzis notują: w Londynie 6%, w Berlinie 5%, we Wiedniu 5%, w Paryżu 5%, w Rzymie 5%, w Piotrogrodzie 6%. Mimo silnego spustoszenia kapitałów przez produkcyę wojenną obrót pieniężny z biegiem wypadków wojennych raczej się wzmógł, niż obniżył. *P.*

W sprawie monopolu zbożowego w Rosyi pisze J. R. G. w *Głosie Narodu* co następuje: Dochodzą do nas przez pisma francuskie wieści, że rząd rosyjski nosi się z myślą zaprowadzenia monopolu na zboże. Już przed wojną miał rząd rosyjski ten zamiar i pracował nad przygotowaniem gruntu do jego urzeczywistnienia w sposób zupełnie poważny, budując olbrzymie spichrze »silosy« i poruczając ziemstwom skupywanie zboża i przechowywanie go w tych spichrzach. Teraz zaś rosyjski minister rolnictwa opracował konkretny projekt zmonopolizowania handlu zbożem w rękach rządu. W motywach tego projektu podniesiono, że Rosya posiada wiele produktów, których wywóz dałby się w bardzo korzystny sposób zrealizować, gdyby go popierała odpowiednia polityka handlowa. Do produktów tych należy w pierwszym rzędzie zboże Eksport zboża koniecznym jest dla podniesienia waluty rosyjskiej i wyrównania bilansu handlowego. Musi on być po ukończeniu się wojny skierowany do tych państw, z którymi Rosya utrzymuje przyjazne stosunki handlowo-polityczne, a które przytem są w stanie płacić najwyższe ceny. Ponieważ zaś prywatny handel nie zdoła nigdy ogarnąć produkcyi całego państwa i wprowadzić jednolitości w politykę handlową w zakresie sprzedaży zboża za granicę, — przeto handel zbożem musi ująć w swoje ręce państwo, wprowadzając rządowy monopol na zboże

Przypomnieć trzeba, że to rozumowanie jest zupełnie słuszne. Całkowicie odmienne są motywa i argumenty, przemawiające za monopolem zbożowym w Austryi i w Rosyi. Monopol w Austryi miałby na celu rozdzielenie produkcyi własnej państwa pomiędzy obywateli, następnie forsowanie importu zboża wobec niedostatecznej produkcyi własnej, i w końcu (a raczej przedewszystkiem) stanowiłby jedno z bardzo poważnych źródeł dochodu dla państwa. Monopol zbożowy w Rosyi miałby natomiast na celu przedewszystkiem uregulowanie exportu, zapewnienie przez to najlepszej ceny ze zboża dla państwa, a zatem pośrednio dla producenta i w końcu podniesienie waluty. Istotna różnica leży w tem, że Austrya musi zboże importować, a Rosya musi je wywozić; a zatem niekorzyści monopolu odbiłyby się w Austryi na konsumentach we własnem państwie, w Rosyi na konsumentach poza

granicami państwa własnego, przyczem producenci w Rosyi mogliby tylko odnieść korzyść. Można więc uznawać i oceniać dobre skutki monopolu zbożowego w Rosyi, trzeba się jednak bronić przed monopolem zbożowym w Austryi.

Cement portlandzki i żelazo-portlandzki. W handlu znajdują się obecnie dwa rodzaje cementów:

1) bez dodatków, t. zw. portlandzki, i

2) z dodatkiem żużla z wysokich pieców, t. zw. żelazo-portlandzki.

Fabrykanci pierwszego twierdzili, że ich wyrób jest lepszy, daje bowiem zaprawę trwalszą i mocniejszą. Drudzy utrzymywali, że cement z dodatkiem żużla jest również dobrym.

Badania urzędowe stwierdziły, że czysty cement jest lepszy i zatem nadaje się do wysokich budowli, natomiast cement z dodatkiem żużla może być tylko wówczas dla tego celu użyty, jeżeli badania próbne wykażą jego dostateczną wytrzymałość.

Fabrykanci czystego cementu stoją na tem stanowisku, że produkt powinien być zupełnie czysty, a kupujący, względnie budowniczy może następnie dodać do niego, stosownie do uznania lub potrzeby, piasku, wapna, żużla i t. d. Niższa cena cementu z dodatkiem żużla bałamuci nieświadomą rzeczy publiczność, co do pewnego stopnia jest zjawiskiem oszustwa.

Po licznych sporach zdecydowano w Niemczech nazwać cement z dodatkiem żużla »cementem żelazo-portlandzkim«, rozumiejąc przez to cement portlandzki, do którego dodano 30% żużla. Kupujący taki cement musi wiedzieć, że wprawdzie produkt ten jest tańszy, lecz że dostaje w nim właściwie wiążącego materyału tylko 70%. Z tego wynika, że czysty cement jest stanowczo najtańszym, gdyż odnośnych dodatków możemy sami w żądanym stosunku domieszać.

Według urzędowych badań wytrzymałość zapraw cementowych różnego składu na 1 cm^2 jest następującą:

1) 0,7 części cementu + 0,3 cz. żużla + 7 cz piasku = 157 kg.

2) 0,7 cz. cementu + 0,3 cz. całkiem miałkiego piasku kwarcowego + 7 cz. zwykłego piasku = 122 kg.

3) 1 część cementu żelazo-portlandzkiego, który składa się z 0,7 cz. cementu czystego i 0,3 cz. żużla + 7 cz. piasku zwykłego = 117 kg,

Liczby te przemawiają najwyraźniej za kupnem czystego cementu portlandzkiego. *T. Ch.*

BIBLIOGRAFIA.

Dr. J. Kronacher: **Allgemeine Tierzucht,** część druga z 41 rycinami w tekście, Berlin 1916, cena Mk. 6·—.

Dr. J. F. Hoffmann: **Die Getreidespeicher,** z 732 rycinami w tekście, Berlin 1916, cena egz. opr. Mk. 48·—.

Głosy Czytelników.

Dalsze uwagi do artykułu w N-rze 13-ym *Rolnika* „O popieraniu sadownictwa w kraju", a zarazem odpowiedź panu X...r.

Wyznając, iż polemika rzeczowa wychodzi na korzyść czytelnika i przedmiotu samego, a obecnie nadmiaru artykułów może niema, pozwalam sobie na parę słów odpowiedzi.

Zasada Szanownego Autora X...r, by cierpliwą ofiarnością pokonać i zwyciężyć dziką chciwość i nieposzanowanie cudzej własności, nie trafia mi do przekonania, bo wymaga zanadto długiego czasu i ofiar, a nie wielu znajdzie naśladowców.

Prawda, że kropla wody z czasem wyżłobi kamień lecz ja wolę do tego użyć stalowego dłuta. Prawda, że uczniowi w cukierni, aby nie robił ciągle szkody, pozwalają w pierwszych dniach objeść się cukrów i ciast do przesytu, co do mnie jednak, radzę cukry i konfitury domowe dobrze zamykać w szafie. Znałem księdza, który, gdy go bolał ząb, opuchnięty i owinięty siedział cicho, twierdząc, że pokona i przezwycięży ten ból i pokaże na swojem, bo ból ustąpić musi, ja zaś w takich wypadkach wolałbym udać się do dentysty. Podobnie też przy sadzeniu drzew owocowych: nie myślę sadzić i patrzeć cierpliwie, jak je niszczą, by je napowrót sadzić, dopóki się to niszczycielom nie znudzi, a ja nie zatryumfuję. Tak szlachetnym stoikiem nie jestem! Wysoko cenię szlachetną działalność nieboszczyka dra Cwiklicera, który na wielu polach swej działalności był tak wytrwałym pracownikiem społecznym, ale gdy jego w Dobromilu zabrakło, czy działalność jego ma trwałych naśladowców — nie co do celów, ale co do środków?

Przed dwudziestu kilku laty, przy gościńcu prowadzącym do Kamionki Strumiłowej, widziałem brzegi dróg wzorowo obsadzone drzewami owocowemi, ale słyszałem też, że co 3 km przez cały rok nieodstępowali je stróże; drzew tych pilnowali także i dróżnicy od gościńca (z cegieł murowanego). Było to za czasów śp. hr. Władysława Badeniego, członka Wydziału krajowego. Gdym przed 10-ciu laty tamtędy znów jechał, a było to za rządów śp. marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, stróżów już nie trzymano, bo zdawało się, że drzewa 25—30 letnie z pod tej opieki wypuścić już można — zauważyłem dużo drzew połamanych, a obok tych, które obrodziły, wytłumione zboża etc. A czy przeciętny Galicyanin może sobie na to pozwolić, co hrabiowie Badeniowie?

I cóż z tego wynika — czy rezygnować z sadownictwa u nas? — Nie — ale tak jak dobry ojciec jedną ręką przyciska dziecko do serca, a drugą, gdy tego potrzeba, skórę mu przetrzepie, tak i społeczeństwo, a szczególniej duchowieństwo i nauczycielstwo powinno słowem i czynem od dzieciństwa zachęcać do sadownictwa, a rząd przez żandarmaryę i odpowiedzialność wójtów i ostre kary dążenia te podtrzymywać.

Wojsko obecnie określiło czas pracy, wiek pracujących itp. i bez długich romansów jakoś to idzie. Ograniczono i prawie skasowano używanie trunków, dochodzi już prawie do tego palenie tytoniu, już dawniej zniesiono loteryę. Powinno się jeszcze zupełnie pozamykać szynki i kawiarnie nocne, ograniczyć mody i zbytkowe stroje pań, a zmusić do wyzyskania czasu i marnujących się sił i zdolności ludzkich, nieużytków ziemi, odpadków żelaza, skóry, kości, szmat, papieru, szkła, drzewa, popiołów itp. — a pomagać postępom wiedzy, a bronić cudzą pracę i mienie, — to nie wyczekując, aż się społeczeństwo, a przedewszystkiem nasz kochany chłopek namyśli lub do błędów zniechęci sam, — ogrody owocowe i wiele innych pięknych rzeczy możemy mieć prędzej, jak Szanowny Autor X...r na swój sposób projektuje. *Władysław Myczkowski.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie odbudowy i uruchomienia młynarstwa galicyjskiego.

C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi), przystępując w toku przygotowań do odbudowy kraju także i do odbudowy i uruchomienia młynarstwa galicyjskiego, zamierza urządzić w Krakowie w ostatnich dniach października b. r. konferencyę informacyjną dla wytyczenia dróg, jakiemi akcya ta doprowadzić może do zamierzonego celu.

Dla zebrania materyału przygotowawczego do tej konferencyi zwróciło się c. k. Namiestnictwo między innemi także i do c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego o nadesłanie jeszcze przed terminem zamierzonej konferencyi opinii co do następujących punktów:

1) Jakie firmy krajowe i pozakrajowe wchodzić mogą w grę co do urządzenia i montowania młynów przy ich odbudowie, jaka jest opinia o tych firmach, wreszcie czy i o ile przedkładane przez nie kosztorysy zasługują na zaufanie?

2) Z jakiemi fabrykami maszyn młynarskich należałoby wejść w kontakt ze względu na uruchomienie młynarstwa?

3) Które fabryki krajowe mogłyby wchodzić w grę co do dostawy maszyn młynarskich, względnie — o ile nie produkuje ich na razie — z którymi z nich co do wprowadzenia tej produkcyi można wejść w porozumienie?

4) Jakie doświadczenia zrobiono w szczególności z firmą inż. Szaynoka w Rzeszowie, która w swoim czasie robiła turbiny, a nad której uruchomieniem obecnie się pracuje?

5) Jak przedstawia się w naszym kraju możność zwiększenia i udoskonalenia produkcyi kamieni młyńskich, oraz wprowadzenia produkcyi sztucznych kamieni?

6) Jak przedstawia się obecna sytuacya młynów w Galicyi ze względu na wojenną organizacyę obrotu zboża i mlewa?

7) Jak przedstawiać się będzie sytuacya młynarstwa galicyjskiego w razie związku gospodarczego Galicyi z Królestwem, a w szczególności z południową częścią Królestwa, pozostającą obecnie w austryacko-węgierskiej okupacyi?

8) W szczególności, czy i jakie znaczenie uzyska wtedy dla młynarstwa Kraków i okolica Krakowa, względnie inne okolice nadwiślańskie, ze względu na możność transportów drogą wodną (Wisłą)?

9) Jaki program należałoby wytyczyć dla odbudowy i usilnienia krajowego młynarstwa na teraz i na później?

Sprawa powyższa posiada bardzo poważne znaczenie dla kraju, w szczególności zaś dla rolnictwa, a w jej interesie leży uzyskanie jak najbardziej wyczerpujących odpowiedzi na postawione powyższe pytania. Zwracamy się zatem do Czytelników *Rolnika* z prośbą o nadsyłanie na nasze ręce Swych uwag i myśli w sprawie poruszonej, a nie omieszkamy ich spożytkować w sposób odpowiedni.

Redakcya.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 12. października 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1 gumienny, 160 K rocznie, 12 cetn. zboża, mieszkanie, opał i ogród pod ziemniaki. Adres: Zdzisław Obertyński, Hujcze p. Rawa Ruska.

3 gajowych, Polaków, żonatych, ewentualnie inwalidzi, 40 K mies i 100 kg ziemniaków, mieszkanie i opał. Adres: Radca dworu prof. Rydygier, Lwów, ul. Mickiewicza 14.

1 ogrodnik kawaler lub po kawalersku, może być inwalida, całe utrzymanie i 400—480 K rocznie. Adres: Stefan Myczkowski, Jankowice, p. Boratyn.

1 fornal, może być inwalida, utrzymanie i około 160 K, dla żonatego ordynarya 8—10 korcy zboża, mieszkanie, opał, mleko, ewent. zagony pod ziemniaki i kapustę. Adres: Tadeusz Strzelecki, Wola Krecowska, p. Tyrawa Wołoska.

1 dozorca gospodarski, możliwie z egzaminem palacza, może być inwalida. Adres: Zarząd dóbr Wierzbica, p. Uhnów.

1 ekonom. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 pisarz gospodarski, nieżonaty, lub karbownik, żonaty, na ordynaryę, obeznany z chowem bydła. Adres j. w.

1 dozorca dworski nieżonaty, ewentualnie inwalida wojenny, zdrowy na nogi. Adres j. w.

1 fornal starszy do koni wyjazdowych. Adres j. w.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 zarządca większych dóbr, z długoletnią praktyką w kraju i za granicą, właściciel folwarku. Adres: Pow. Biuro pracy Rawa Ruska.

1 leśniczy, lat 26, żonaty, wolny od wojska, absolwent wyższej szkoły lasowej we Lwowie, z 4-letnią praktyką. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

Inwalidzi wojenni:

dozorca rolny, Kochaniewicz Grzegorz, 27 lat, wolny, szkoła ludowa, złamany lewy obojczyk. Adres j. w.

robotnik rolny, Jan Hajduch, 21 lat. Adres j. w.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 12. października 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 12. października 1916.

W czasie od 30. września do 6. października b. r. spędzono na targowicę: bydła tuczonego 799 sztuk, bydła chudego 419 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia 221 sztuk, czyli razem 1.439 sztuk.

Nowy spęd (1218 sztuk) dzieli się według gatunków: 355 wołów, 135 buhaji, 728 krów, — bawołów; według pochodzenia: z Węgier 255 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 166 sztuk, z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 797 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.947 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima —· 465 K secunda 406—435 K, tertia 380—400 K; krowy tuczone: prima 420—450 K, secunda 385—410 K, tertia 360—375 K; bydło chude przeciętnie 250—375 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 1. do 7. października b. r. dowieziono ogółem 772 sztuk (żywych —, bitych 772), a to: z Węgier sztuk 122, z innych krajów austryackich sztuk 650; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 6.891 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

według sprawozdania z dnia 12. października 1916.

Ceny w koronach za 100 kg.

	Przy dostawie na termin do 15/12. 1916.	Przy dostawie na termin późniejszy
Pszenica	38·—	35·—
Żyto	31.—	19·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	31.—	29·—
Jęczmień browarniany .	36.—	38·—
Jęczmień pastewny . .	32·—	29·—
Owies	30·—	38.—
Proso	—·—	28·—
Groch lub soczewica . .	—·—	55·—
Fasola (różne gatunki) . .	—.—	40·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	—·—	30·—
Wyka	—.—	26·—

Ziemniaki do jedzenia: wybierane K 9·—, — niewybierane K 7·—, siano K 13·—, słoma z pod cepów K 9·—, słoma z pod maszyny K 8·—, mąka na ciasta K 110·—, mąka do gotowania I. K 90·—, — II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, otręby K 17·—, kiełk, słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 25·— makuchy słonecznikowei łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—: makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.